



UNIWERSYTET
EKONOMICZNY
W POZNANIU

Biblioteka Główna Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu

Artykuł:

Rzóska Józef: Niemieckie cła zbożowe w polsko-niemieckiej umowie handlowej

Źródło:

Rolnik Ekonomista Rocznik 2 1927 nr 2, strony 70-73

Artykuł udostępniony cyfrowo w ramach zadań projektu pt. „Digitalizacja i udostępnianie online »Bibliografii gospodarki Wielkopolski 1919-39« H. Maciejewskiej” (SONB/SP/550684/2022)



Minister
Edukacji i Nauki



Spółeczna
Odpowiedzialność
Nauki

Niemieckie cła zbożowe w polsko-niemieckiej umowie handlowej.

Umieszczając artykuł niniejszy, Redakcja uważa za konieczne zaznaczyć, że nie podziela stanowiska autora, który z okazji omówienia zbożowych cel niemieckich podaje w wątpliwość samą zasadę konieczności stosowania w pewnych warunkach ochrony celnej rolnictwa; nie podziela również optymizmu autora, który widocznie jest zdania, że Niemcy nie potrafią wykorzystać w pertraktacjach z nami atutu, jakim niewątpliwie są dla nich obecne dość wysokie stawki celne na zboże na skutek „ogólnej niechęci w Niemczech do cel zbożowych,“ co by dało możliwość „nie poświęcać zbyt dużo dla uzyskania zniżki cel niemieckich“.

Uzyskanie obniżenia niemieckich cel zbożowych wydaje się kołom, zainteresowanym w wywozie zboża z Polski, rzeczą dostatecznie ważną, aby w zamian za nie zgodzić się na ustępstwa w zakresie polskich cel przemysłowych. Z drugiej strony i w Niemczech pomiędzy przemysłowcami i handlowcami spotykają się rzecznicy ustępstw na rzecz Polski w dziedzinie cel zbożowych wzamian za odpowiednie zniżki polskich cel przemysłowych. Nadto w Niemczech poważne zainteresowanie się ustawodawstwem celnym, zwłaszcza agarnem, okazuje szeroki ogół spożywców, który — rzecz oczywista — sprzeciwia się zbytniemu podrażaniu kosztów utrzymania, jakie nastąpi niewątpliwie w wypadku ustanowienia nadmiernych cel od artykułów spożywczych. O wpływach spożywców niemieckich wiemy w Polsce bardzo mało, a mogą one mieć poważne znaczenie w polityce handlowej Niemiec.

Wiadomo, że Niemcy, kraj najbardziej konsekwentnej ochrony celnej rolnictwa przed wojną, po szeregu lat zawieszenia cel zaprowadziły je na nowo, począwszy od dnia 1 września 1925 roku; dla okresu przejściowego do dnia 31 lipca 1926 ustanowiono cła niskie, które miały niejako oswoić spożywcę z istnieniem protekcji celnej. Ustalenie cel dla dalszych lat pozostawiono umowom handlowym, które rząd Rzeszy spodziewał się zawrzeć do wspomnianego terminu. Za podstawę dla targów handlowych z państwami, zainteresowanymi w wywozie zboża do Niemiec, miała służyć taryfa autonomiczna, uposażona w stawki bardzo wysokie, niekiedy wyższe od przedwojennych. Przedstawiciele rządu, zarówno jak parlamentu, dawali do zrozumienia, że umowami, mającymi zawierać stawki rolnicze, miały być konwencje z Polską i Rumunją, krajami posiadającymi wysokie cła przemysłowe, a równocześnie zainteresowanymi w możliwości wywozu artykułów spożywczych. Aby nakłonić je do obniżenia swych cel przemysłowych, czego domagał się przemysł niemiecki, rząd i parlament Rzeszy ustanowiły szczególnie wysokie cła zbożowe autonomiczne, zaostrzone nadto w stosunku do Polski osobnymi stawkami retorsyjnymi, jednym ze środków głośnej

wojny celnej, trwającej od lipca r. 1925. Na wypadek, gdyby odpowiednich umów handlowych nie zdołano zawrzeć na czas, t. j. do dnia wygaśnięcia wspomnianych cel tymczasowych (31 lipca 1926), miały wejść w życie cła autonomiczne. W rzeczywistości nikt nie przypuszczał, aby cła te, bardzo wysokie, jak wspomniano, miały kiedykolwiek obowiązywać. Tymczasem rząd niemiecki nie zawarł żadnej umowy do ostatnich dni czerwca; natomiast dobiegały końca pertraktacje o konwencję niemiecko-szwedzką. W tych warunkach rząd Rzeszy, obawiając się, aby parlament nie przeciwstawił się automatycznemu wejściu w życie cel autonomicznych, postarał się o umieszczenie minimalnie obniżonych stawek w projekcie umowy handlowej ze Szwecją (krajem, który zboża nie wywozi!), w przekonaniu, że stronnictwa ze względu na inne postanowienia tejże umowy, korzystne dla Niemiec, przyjmą ją w całości. Ponieważ cła umowy szwedzkiej dostałyby się u udziału oczywiście jedynie państwu najwyższego uprzywilejowania w przywozie do Niemiec — a pośród nich niema krajów o znacznym wywozie zboża, dla których zatem obowiązywałyby cła autonomiczne — przeto na cenach płaconych przez spożywcę niemieckiego odbiłyby się faktycznie nie cła konwencyjne, lecz autonomiczne. Postępowanie rządu niemieckiego tłumaczy się chęcią zyskania głosów rolników, których przedstawiciele parlamentarni w przeważnej części zasiadają na prawicy nacjonalistycznej, nie biorącej jak wiadomo, udziału w obecnym gabinecie Marxa—Stresemanna.¹⁾ Atoli wysokie stawki projektu umowy szwedzkiej poruszyły nie tylko spożywców ale także pewne koła wśród rolników samych. Mianowicie umowa przewidywała znaczne podwyższenie cel od zbóż i roślin pastewnych; np. jęczmień pastewny, przywożony przed wojną w ilości blisko 3 milionów tonn (= 50% spożycia wogóle) i stanowiący podstawę hodowli nierogacizny w Niemczech, miał opłacać cło 50 mk. od tonny (à 1000 kg.), podczas gdy stawka dotychczasowej taryfy ulgowej wynosiła tylko 10 marek. Pod naporem szerokich kół spożywców i włościan, jako najbardziej zainteresowanych w potanieniu pasz, stronnictwa rządowe (centrum, niem. partja ludowa Stresemanna i demokraci) zawierają kompromis celny, którego postanowienia wchodzi do umowy szwedzkiej — innej bowiem drogi ustawodawczej nie było. W tej postaci umowa została ratyfikowana i obowiązuje od 1 sierpnia r. 1926. Stawki wynoszą od tonny: pszenica, żyto, owies i jęczmień browarny — 50 mk., czyli są równe przedwojennym; jęczmień pastewny otrzymał cło 20 mk., t. j. wyższe niż przed wojną (13 mk.); cło od kukurydzy, sprowadzanej także w znacznych ilościach, wynosi 32 mk.; mąka pszenna i żytnia opłaca 100 mk. od tonny, wyroby młynarskie z jęczmienia i owsa — 140 mk.

Nowe cła były pomyślane jako prowizorium, którego obowiązywania przewidywano do końca r. 1926; do tego bowiem czasu spodziewano się iak wyrażali się przedstawiciele stronnictw rządowych, „dojścia do skutku

¹⁾ Pisane we wrześniu r. z. (przyp. Red.).

modyfikacji obecnych ceł rolniczych wskutek umów z Francją, Rumunją i Polską, krajami zainteresowanymi w wywozie zboża i mąki (Francja) do Niemiec". Zwraca uwagę stałe podkreślanie, że nie należy spieszyć się z obniżeniem ceł zbożowych, ponieważ wzamian za nie będzie można uzyskać znaczne korzyści ze strony Polski. Nasuwa się myśl, czy ze stanowiska polskiego nie należałoby wykorzystać tę ogólną niechęć w Niemczech do ceł zbożowych i nie poświęcać zbyt dużo dla uzyskania zniżki ceł niemieckich. Nie ma to godzić w żądania rolników polskich, dla których wywóz do Niemiec posiada wielkie znaczenie. Przeciwnie, choć zwrócić uwagę na to, że dążenia rolników polskich spotykają się z interesem spożywcy niemieckiego. Jakikolwiek będą cła niemieckie, spożywca będzie dźwigać je w całej pełni. O poniesieniu ich przez zagranicę nie może być mowy, z wyjątkiem jednego wypadku, który niestety ma miejsce w stosunku do Polski. Mianowicie zależność finansowa względnie handlowa, pochodząca z nieumiejętności skierowania swego wywozu do innych krajów, zmusza eksport rolny Polski do przyjmowania cen, dyktowanych przez Niemcy. Fatalny fakt, iż wywóz rolniczy Polski szedł przeważnie do Niemiec, spowodował, że wynikiem wojny celnej z Niemcami były pewne wstrząsy na rynku płodów rolnych w Polsce. I w przyszłości, czy cła niemieckie będą wysokie czy niskie, rolnik polski poniesie je, o ile nie potrafi zorganizować odpowiednio swego eksportu. Przed wojną Rosja podobnie zależała handlowo od Niemiec. Dlatego to częste były objawy ponoszenia części cła niemieckiego przez rolnika rosyjskiego (lub polskiego z Królestwa). Natomiast inna była sytuacja pozostałych państw, eksportujących zboże do Niemiec. Nie może ulegać najmniejszej wątpliwości, że przed wojną, w okresie 35 lat trwania niemieckich ceł zbożowych, ciężar ich dźwigały zasadniczo Niemcy same, oraz że spożywca ponosił je w całości i nie miał żadnej korzyści z ewentualnego zresztą nieregularnego, przerzucenia części cła na eksportera rosyjskiego¹).

Fakt poniesienia niemieckich ceł zbożowych wyłącznie przez spożywców wywiera duży wpływ na stanowisko ich przedstawicieli w parlamencie niemieckim, oczywiście bardzo licznych wskutek wiekiego uprzedmiotowienia Rzeszy i nie zasiadających bynajmniej na samej lewicy (ogół robotników katolickich należy do centrum, poważny odłam robotników wybiera nawet nacjonalistów i t. d.). Najliczniejsze stronnictwo parlamentu, socjaliści, bez których ukrytego poparcia gabinet obecny nie posiadałby większości, uzyskało jesienią r. 1925 — jak obiega pogłoska, którą podziela poważny tygodnik hamburski „Wirtschaftsdienst" (Nr. 28 z lipca 1926) — poufną obietnicę klubu centrum, w której stronnictwo kanclerza Marxa obo-

¹) Dowód przeprowadziłem w pracy „Niemieckie Cła Zbożowe" (Poznań, Gebethner i Wolff, 1926, stron 222, cena zł. 6). W książce tej, omawiającej zarówno lata przedwojenne jak powojenne, znajduje się także opis przyczyn powojennego światowego kryzysu rolniczego z uwzględnieniem rozwoju cen w Polsce.

wiązywało się nie dopuścić do skutku *na stałe* ceł wyższych od ulgowych, przyjętych podówczas i upływających, jak wiadomo, z końcem lipca 1926 r.

Nie przypisując znaczenia ni trwałości podobnym, choćby prawdziwym paktom stronnictw, zwracam uwagę, iż w kierunku obniżenia obecnych ceł niemieckich nie potrzebuje działać Polska sama, nawet nie sama zagranica, eksportująca zboże do Niemiec. Interes rolnictwa polskiego w obniżeniu niemieckich ceł zbożowych i w zakończeniu wojny celnej z Niemcami jest niewątpliwy. Ale dużo większe znaczenie posiada uniezależnienie zbytu polskich produktów rolnych od rynku niemieckiego, bo powiększy odporność naszego organizmu gospodarczego wobec polityki handlowej Niemiec.

Józef Rzośka.

Związek polskich organizacyj rolniczych.

1. NARADY I POSIEDZENIA ZE WSPÓŁUDZIAŁEM PRZEDSTAWICIELI ZWIĄZKU P. O. R.

- 30. XII. 1926 r. Posiedzenie Komisji Ekonomiczno-doradczej przy Ministerstwie Rolnictwa i Dóbr Państw.
- 4. I. 1927 r. Narada w Ministerstwie Rolnictwa w sprawie nawozów sztucznych.
- 4. I. 1927. Posiedzenie w Min. Roln. w sprawie traktatu handlowego z Niemcami.
- 11. I. 1927 r. Konferencja w Min. Roln. w sprawie nierównomiernego rozdziału kredytów.
- 13. I. 1927 r. Posiedzenie Komisji Ekonomiczno-doradczej przy Ministerstwie Rolnictwa i Dóbr Państw.

MEMORJAŁ Z. P. O. R.

przesłany Ministrowi Rolnictwa i Dóbr Państwowych oraz Skarbu w sprawie Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych.

Wobec zamierzonej reorganizacji Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych, zmierzającej jakoby do przekształcenia jej na urząd państwowy, a co zatem idzie do pozbawienia jej charakteru instytucji społecznej i zwięzienia dotychczasowego zakresu działalności, pozwalamy sobie zwrócić uwagę Pana Ministra na ujemne następstwa, jakie taka organizacja pociągnie za sobą dla całokształtu gospodarki krajowej, a przede wszystkim dla rolnictwa.

W kraju tak wybitnie rolniczym, jak Polska jest rzeczą pierwszorzędną wagi ochrona rolnictwa przed skutkami klęsk losowych, na jakie jest narażona produkcja rolna, co jest jedynie możliwe na drodze odpowiedniego rozwoju systemu ubezpieczeń. Niestety, jak wiadomo, zasada ubezpieczenia swego mienia od wypadków i klęsk losowych nie jest jeszcze uznawana powszechnie przez rolników polskich: i tak na głowę obywatela polskiego przypada rocznie niespełna 3 zł. wszelkiego rodzaju składek ubezpieczeniowych, gdy np. w Szwajcarii przypada 142 fr. szwajc.

Nie wypowiadając w danej chwili opinii o całokształcie działalności P. D. U. W. stwierdzić należy, że instytucja ta wykazała wiele inicjatywy i zrobiła niemało w zakresie organizacji walki z pożarem. Na szczególną uwagę zasługuje również akcja w zakresie ubezpieczenia inwentarza, co ma znaczenie pierwszorzędne dla rolnictwa, a co może być należycie prowadzone tylko przez instytucje o tak silnych podstawach, na jakich opiera się Polska Dyrekcja Ubezpieczeń Wzajemnych.